

Niniejszy manual ma w założeniu pomóc każdemu, kto postanowił własnoręcznie zamontować sobie głośniczki w modelu Fiesta Mk VI. Dla Forda Fusion cała operacja przebiega niemal identycznie. A więc: do roboty!

Zaczynamy oczywiście od przygotowania sobie niezbędnych narzędzi.



Mamy więc trzy wkrętaki (płaskie i krzyżakowe), klucz 10, klucz torx T25, kombinerki oraz taśmę izolacyjną. Zalecam zakupienie sobie kompleciku torxów, bo w Fordzie jest sporo śrubek, które odkręcić można jedynie tym typem imbusa. Całość kosztuje kilkanaście złotych, a na pewno przyda się przy innych naprawach czy usprawnieniach naszego bolidu.

Drzwi w stanie „fabrycznym” wyglądają tak:



Najpierw odkręcamy śrubę mocującą klamkę, po uprzednim usunięciu okrągłej zaślepki (można to zrobić nawet paznokciem, jak ktoś ma długie) :)



Teraz ściągamy gumową osłonę dźwigni regulatora lusterka, przekręcając ją (chyba) w lewo:



Następnie energicznie pociągamy za plastikową osłonę całego mechanizmu, który musi nam wyskoczyć z takich plastikowych zatrzasków.



W tym momencie zabieramy się za demontaż korbki opuszczania szyb. Wkładamy więc w tym celu płaski cienki wkrętak pomiędzy korbkę, a plastikowy pierścień i zsuwamy drucik, który ją blokuje w ustalonej pozycji. Radzę uważać, bo jak nam wystrzeli ten drucik w plener, to więcej czasu spędzimy na jego poszukiwaniu, niż na całej reszcie roboty. :)



Powyżej widać jak to wygląda po zdemontowaniu. Gdy już to zrobiliśmy wtedy, płaskim wkrętkiem podważamy ostrożnie plastikową osłonę uchwyty drzwi. Robimy to delikatnie, najlepiej spoglądając od spodu na demontowany element. Całość się trzyma również na zatrzaskach.



Jak wszystko pójdzie gładko to w rączkach zostanie nam takie coś:



Teraz imbusem T25 odkręcamy dwie śruby, które mocują uchwyt do zamykania drzwi.



Teraz schylamy się mocno pod drzwi i tam zauważamy dwie plastikowe śruby mocujące boczek drzwi.



Niejako przy okazji sprawdzamy drożność otworów odpływowych drzwi, w razie potrzeby czyszcząc je z nagromadzonego tam syfu. Teraz możemy się zabrać za zdemontowanie całego boczku drzwiowego. Robimy to delikatnie, zaczynając od dołu. Odchylamy tapicerkę, tak by zatrzaski wyskoczyły z zaczepów.



Nie ciągniemy całości „na chłama” do siebie, bo można coś połamać, tym bardziej że boczek zaczepiony jest dodatkowo u samej góry drzwi. Gdy wyskoczą już wszystkie zaczepy chwytamy cały element i pociągamy ku górze. No i w zasadzie mamy to zdemontowane. Trzyma się to teraz tylko i wyłącznie na cięgnię do otwierania drzwi. Odłączamy je naciskając niewielki zatrzask. (wszędzie zatrzaski!) :)
Poniżej boczek drzwiowy i same drzwi w widoku „od góry”.



A tu drzwi w całej okazałości:



Od razu zaznaczam, że w podstawowych wersjach w Fordzie nie ma głośników. Tu akurat już są, bo zamontowałem je wcześniej, teraz tylko poprawiałem instalację (nie działał prawy głośnik). Do Fordów pasują bez żadnych modów jedynie głośniki w rozmiarze 5 x 7 cala, chyba że ktoś chce sobie podłubać i zrobić jakąś wydumkę z innym nagłośnieniem. W tym konkretnym moim przypadku, zamontowałem głośniki Boschmann PR-5700V. Wbrew śmiesznej nazwie, całkiem nieźle grają. Jeśli ktoś nie jest audiofilem i słucha sobie radyjka lub CD, to na pewno będą lepszym wyborem niż fabryczne papierówki Forda, które w ASO kosztują chyba dwa razy tyle co opisywane „buszmeny” :) U mnie połączone są z oryginalnym radiem kasetowym Ford 5000C, które jak wiadomo nie powala parametrami.



Na powyższym zdjęciu pokazuję fabryczną, fordowską kostkę głośnikową, która – jak można się spodziewać – pasuje tylko do fordowskich głośników. Ale można sobie z tym ładnie poradzić, mianowicie zakupić „przejściówkę” która w elegancki sposób połączy nam nieoryginalne głośniki z fabryczną instalacją. Oczywiście oprócz tego, można wykonać zwykłą druciarnię i polutować po prostu kabelki. Przy okazji proszę zwrócić uwagę, jak Ford oszczędza na wygłuszeniu drzwi. Producent nie dał tam absolutnie NIC. Zatem, jeśli myślimy o zakupie porządnego sprzętu grającego, to najpierw należy solidnie zabrać się za wytlumienie drzwi, bo bez tego cały zabieg nie przyniesie spodziewanych rezultatów. W tylnych drzwiach siedzą takie same głośniki jak z przodu, z tym że tutaj możemy się zdziwić, bowiem do tyłu nie jest doprowadzona instalacja głośnikowa, a więc dochodzi nam tutaj dodatkowe zadanie czyli pociągnięcie kabli. Oszczędność po stronie producenta równa 2 Euro, no ale cóż tak to teraz wygląda w kwestii cięcia kosztów. Przy okazji nadmieniam, że demontaż boczków tapicerskich tylnych przeprowadza się niemal identycznie jak tych z przodu. Naturalnie dotyczy to wersji „pięciodrzwiowej”. Nie przerabiałem tego w 3-drzwiowym hatchbacku, ale podejrzewam że to też nie jest żadna wyższa inżynieria. :)

Tak wygląda zamontowany w swojej wnęce głośnik.



I to w zasadzie całość roboty. Pozostaje nam tylko zamontować z powrotem tapicerkę drzwi z całym osprzętem w odwrotnej kolejności. Najwięcej kłopotu może być z „wbiciem” się w zatrzaski mocujące plastikowy boczek do drzwi. Trzeba walić (ale z wyczuciem) po obwodzie, tak aby powskakiwało to wszystko na swoje miejsce. Uprzedzam, że może to trochę zająć :) Na całość opisanych tu prac trzeba sobie zarezerwować około 1,5 godziny, zwłaszcza jeśli robimy to po raz pierwszy. Ale na koniec możemy się cieszyć z własnoręcznie wykonanej dłubaniny przy swoim autku, a dodatkowo z zaoszczędzonych pieniędzy, które musielibyśmy dać elektrykowi, lub w najgorszym wypadku zostawić w ASO. :) W razie dodatkowych pytań oczywiście służę pomocą, tak więc proszę śmiało pisać w razie czego na Priv. Pozdrawiam i życzę miłej pracy.

Wiosna 2009
Autor: Rectosei ©
Ford Club Polska.